

ZIEMIA SOKALSKA

DWUTYGODNIK



CENA
NUMERU
15 gr.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

„Prawem naczelnem - dobro Państwa”.

PO ROKU.

W tych dniach upłynął rok od terminu, w którym rozpoczęliśmy pracę publicystyczną na terenie powiatu sokalskiego. I jakkolwiek okres to czasu nieduży, dobrze jest uprzytomnić sobie i zapytać, czy nie zeszedliśmy z drogi, nakreślonej w artykule wstępnym numeru pierwszego Ziemi Sokalskiej i co daliśmy w tym okresie społeczeństwu polskiemu. Jako fundament działania założyliśmy: budzić, wzmacniać, ześrodkowywać, podnosić i skupiać wszelką myśl polską i czyn polski w ich najrozmaitszych przejawach obecnego życia państwowego, społecznego, gospodarczego i kulturalnego. Pragnęliśmy, by dwutygodnik nasz dla ogółu społeczeństwa tutejszego stał się wskaźnikiem dla jednych, wypowiednią dla drugich, gdzieby mogły się ścierać poglądy i zapatrywania lub ujawniać dążenia i zamiary uczestników wszelkiej pracy zbiorowej. Postanowiliśmy zarazem burzyć i unicestwiać „zło sielskie i anielskie”, płożące się silnie na niwie tutejszej, podsycane niezdrową tradycją, świętoszkowstwem, sobkowstwem, kłamliwą frazeologią i ciemnotą warstw szerszych, wy-

korzystywaną przez jednostki niechętnie lub wrogie stosunkom obecnym.

Rzuciwszy okiem wstecz na działalność naszą przy realizacji założeń powyższych, przyznać sobie

możemy, iż z wytkniętej drogi nie zboczyliśmy. Zachowaliśmy obiektywność w ocenie wypadków, bezinteresowność w pracy i służenie sprawie ogólnej. Uważając postulat ten za dogmat istnienia czasopisma naszego, nie podporządkowaliśmy się i nie podporządkujemy w przyszłości ani nikomu ani niczemu, któreby nas z raz obranego szlaku na bezdroża sprowadzić mogło.

Dla społeczeństwa staliśmy się informatorem i sprawozdawcą z objawów życia w mieście i powiecie i ten charakter informacyjno-sprawozdawczy, który i nadal zachowamy, wybijał się głównie na łamach Ziemi Sokalskiej. Bywał on nieraz bardzo obfity, umożliwiając tym sposobem poznanie dobrych i złych stron społeczeństwa tutejszego.

Nawoływania nasze nie zawsze znajdowały oddźwięk należyty w umysłach ogółu. Spotykaliśmy się wprawdzie z wyraźnym zainteresowaniem i przychylną oceną ale natrafialiśmy często na bierność zubożenie lub nieufność, i lekceważenie ze stron wielu. Kto jednakże wnuknie w duszę społeczeństwa tutejszego i pozna trybniem kierujące, zrozumie i nie będzie mu dziwne ujemne



WOJCIECH KOSTOŁOWSKI
Starosta powiatu sokalskiego.

ustosunkowanie się pewnych grup społecznych do pisma naszego. To nas — mówimy otwarcie — do pracy dalszej nie zraża. Bodźca dodaje — w skromnym rozmiarze — na skromnym odcinku — wielka Sprawa polska.

Ongiś, wśród piasków puszczy syryjskiej, w twardą opokę porfiru czy sienitu swym kosturem podróżnym, z rozkazu Boga bił Mojżesz

tak długo aż źródło ożywczej wody z niej wytrysnął. Tak i my, hołdując Wielkiej Idei Marszałkowskiej, nie zrażeni trudnościami, pójdziemy za Nim uparcie i wytrwale aż Owa Wielka, Dobra Sprawa Polski swój triumf odniesie.

Pomocą w pracy byli nam korespondenci i współpracownicy pisma ze wsi i miasteczek. Dziękując im, prosimy o dalsze współdziałanie.

Rzecznikiem prawdziwym, opiekunem szczerym i niezmordowanym był P. Starosta, Wojciech Kostołowski. Za Jego incjatywą i pod Jego patronatem Ziemia Sokalska ujrzała światło dzienne. Zrozumiał On jej ideę i znaczenie i nie szczędził rady i opieki. Jemu zawdzięczamy, iż drukujemy 26-ty numer z rządu Ziemia Sokalskiej.

* * *

Stosunek Marszałka Piłsudskiego do Kościoła.

W czerwcowym zeszytzie „Przeglądu Powszechnego”, organu księży jezuitów, znajdujemy głębokie uwagi ks. Jana Rostworowskiego T. J. o wielkiej żałobie Polski po zgonie ś. p. Marszałka Piłsudskiego. Przedstawiwszy posagową postać Wielkiego Wodza i zaznaczywszy, że w chwili śmierci Jego „po całej Polsce, jak długa i szeroka, przeszła fala niepamiętnego wzruszenia”, autor artykułu charakteryzuje stosunek Marszałka do Kościoła katolickiego. Były w życiu Józefa Piłsudskiego czynniki, które „nie mogły nie wpłynąć chłodząco na religijność przyszłego Marszałka, nie naruszyły w Nim jednak czegoś, co tkwiło w Jego duszy głębiej, niż naniesiona przez zewnętrzne wpływy obojętność czy przejściowa niechęć. Przedewszystkiem niedarmo trzymał się On, jak sam przyznawał, wszystkimi korzeniami przywiązania serdecznych ukochanego Wilna, tego Wilna zapatrzonego w cudowny obraz, co w „Ostrej świeci Bramie”... A powtóre, obok uczucia i niezawodnych, atawistycznych wpływów, w głębi Jego duszy coś innego jeszcze przemawiało za wiarą, a przemawiało tem donośniej, im bardziej rosła duchowa dojrzałość i im cięższa była odpowiedzialność, jaką życie wkładało na Jego ramiona. Rozum mianowicie, kiedy dojdzie do prawdziwie wielkich wyzyna choćby nie drogą teoretycznych rozważań, ale rodzajem głębokiej intuicji, nie może nie uznać, że w chrześcijaństwie jest moc, jest wielkość, jest piękno i że to wszystko musi być owocem tej prawdy, w której tak indywidualne, jak bardziej jeszcze społeczne życie może znaleźć jedyną bezpieczną podstawę. A rozum Marszałka osiągał istotnie takich wyzyna, do jakich u nas niewielu tylko ludzi dorosło. Toteż z chwilą,

gdy jasne wejrzenie w rzeczywistość życiową kazało Mu odsunąć się od tej lewicy, w której miał niegdyś towarzyszy walki i pracy, z tą chwilą stosunek Jego do wiary i Kościoła zaczął układać się coraz pomyślniej.

Wybitną, a bardzo piękną cechą religijności wielkiego Wodza narodu było to, że w stosunku Jego do Boga zgoła nic nie działo się na pokaz. Nigdy ani w najmniejszej mierze nie próbował Marszałek katolicyzmem swoim zalecać się komukolwiek; nigdy zgoła nie używał religii za atut w politycznej rozgrywce. Wiadomo było bliskim, że modli się codziennie przed zawieszonym nad łóżkiem wizerunkiem Ostrobramskiej Pani, który go nigdy nie opuszczał, nawet w podróży, że wogóle przestrzega Mszy św. niedzielnej i piątkowego postu, że przystępuje niekiedy do Sakramentów świętych, że zdobywa się czasem na takie akty gorącej pobożności, jak przy pierwszej bytności w oswoobodzonem Wilnie, kiedy na klęczkach przeszedł długie schody, wiodące do cudownej kaplicy nad Ostrą Bramą. Ale tem wszystkiem nie afiszował się nigdy i jak wogóle nie dbał o opinię ludzką, tak lubił raczej uchodzić za tego żołnierza przedewszystkiem, który ma swoją religję męstwa i honoru, a o kwestje wiary osobiście się nie troszczy.

On jednak w głębi o te kwestje bardzo się troszczył i najniewątpliwiej dbał o to, by nowa Polska jaką budował, była Bogu i Kościołowi wierną...

Pisząc o przyjaźni Marszałka z Ojcem św. Piusem XI, ks. Rostworowski dodaje: „Gdy po ponownem objęciu władzy nad krajem raz zapowiedział: Proszę oświadczyć Papieżowi, że póki Piłsudski rządzi Polską nic się w niej nie stanie, co

Kościółowi przyniosłoby szkodę — słowa tego najwierniej dotrzymał. Za tych cichych Jego rządów, którymi w głębi Belwederu trzymał jednak wszystko ważne w swej dłoni, pojawiły się wprawdzie ze strony niektórych, zwłaszcza niższych organów władzy państwowej pewne zaczepki Kościoła, pojawiały się, jakby na dowód eoby było, gdyby Marszałek nie czuł i pewne groźby walki z religią — ale żadnej prawdziwej szkody ze strony Rządu polskiego jako takiego, pomimo wielu do tego sposobności Kościół nie doznał. Nie został uchwalony, nie przyszedł nawet pod debaty, niekatolicki projekt ustawy małżeńskiej; nie zwyciężyły pewne tendencje do odchrześcijanienia szkoły; nie skrupowano wolności nietylko duchowieństwa, ale zasadniczo nawet i związków katolickich; nie przyznano szerszej swobody wrogim dla religii siłom, czyto w komunistyczny sposób bezbożnym czy sekciarskim”.

Oprócz tego dokonała się w odrodzonej Polsce jedna jeszcze ważna rzecz, która bez woli i wpływu Wodza narodu nie mogłaby była się ziścić. Mianowicie choć litera Konstytucji nie przyznaje katolicyzmowi charakteru religii panującej, pod wielu względami tak ułożyły się u nas stosunki, jakby istotnie był panującym wyznaniem. Publiczne życie Polski nosi zupełnie katolickie znamię. Wszystkie wielkie obchody państwowe zaczynają się od katolickiego nabożeństwa; naodwrot — znowu wzorem Marszałka, który, dopóki mógł, dawał w tej mierze dobry przykład — najwyższe władze kraju biorą chętny udział w uroczystościach czysto kościelnych; cała armja polska, aż do szkół wojskowych włącznie, cieszy się wyborną duszpasterską opieką i wycho-

wana jest w religijny sposób; na całym zbiorowym życiu Polski znać to pewne katolickie piętno, które wywołało już nieraz prawdziwy podziw u bawiących w kraju cudzoziemców. A czy mogło się to stać bez wiedzy i woli najwyższego Wodza, że zaledwie da się znaleźć w Polsce jakiś sztandar pułkowy bez wizerunku Jasnogórskiej czy Ostrobramskiej Królowej?"

Ze ś. p. Marszałkiem — kończy autor — zamknęła się pierwsza wielka karta dziejów Polski odrodzonej, a zamknęła się dzięki Jego ogromnej duszy, w sposób, dla sprawy Bożej u nas z wielu względów pomysłny.

Z POLSKI i ZE ŚWIATA.

POLSKA.

Pan Prezydent Rzplitej zwołał nadzwyczajne posiedzenie Sejmu i Senatu.

Obie Izby ustawodawcze oddały hołd pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego przez powstanie z miejsc i zachowanie chwili milczenia. Marszałkowie Sejmu i Senatu w imieniu swych Izb złożyli podziękowanie wysokim ciałom ustawodawczym innych państw, które zmanifestowały swe uczucia w naszym bólu. Sejm zajmuje się obecnie sprawą ordynacji wyborczej do sejmu, senatu i sprawą wyboru prezydenta. Nad projektami ordynacji toczą się ożywione debaty.

Po załatwieniu tych spraw obie Izby zostaną prawdopodobnie z końcem czerwca lub początkiem lipca rozwiązane i rozpisane nowe wybory na podstawie nowej ordynacji wyborczej.

Jak Kraków tak i Wilno przeżyło podniosłe i niezapomniane chwile z powodu zgonu ś. p. Marszałka. Jak wiadomo Marszałek Piłsudski wyraził życzenie, by serce Jego zostało pochowane w Wilnie u stóp prochów swej Matki. Czyniąc zadość życzeniu, przewieziono pociągami z Warszawy puszkę i wśród bicia dzwonów świątyn wileńskich Serce Marszałka złożone zostało tymczasowo w niszy filaru kościoła św. Teresy.

Równocześnie czyniono starania o przywiezienie zwłok ś. p. Matki Marszałka z Litwy do Wilna. Zabiegi te osiągnęły swój skutek; zwłoki zostały przywiezione przez

specjalną delegacją i umieszczone w krypcie podziemnej.

Oficjalne pochowanie zwłok i umieszczenie Serca Marszałka odbędzie się w jesieni.

Kraków czci pamięć Wodza Narodu przez sypanie kopca na Sowińcu tuż koło Krakowa. Sypanie kopca postępuje bardzo szybko, gdyż wszystkie organizacje zgłosiły swój współdziałanie w tem chwalebnym dziele. Biorą w tej pracy udział i wycieczki, bardzo licznie przybywające do Krakowa.

Ziemie na kopiec przysyłają organizacje i dzielnice w kraju, jak również kolonie polskie zagranicą np. z Ameryki Północnej i Południowej, a nawet z Australji.

Kopiec ten będzie wiekopomnym hołdem Narodu Polskiego dla swego Wodza.

W Truskawcu, miejscu kąpielowym, bawił przez kilka tygodni na kuracji prezydent Estonji Paets. Interesował się bardzo wszystkim, co dotyczy życia polskiego kulturalnego i gospodarczego, a podczas zwiedzania ośrodków przyjmowany był wszędzie bardzo gościnnie.

Pobyt dostojnego gościa estońskiego przyczynił się do zadzierżgnięcia jeszcze bardziej serdecznych stosunków między Polską a Estonją.

W Gdyni otwarto niedawno bardzo uroczyste nową stocznnię do budowy okrętów. Obecnie więc Polska coraz bardziej uniezależnia się od innych, gdyż będziemy mogli sami budować statki, nie wyłączając wojennych, a przez to pieniądze pozostaną u nas w kraju, dając możność pracy naszym robotnikom. Dotychczas bowiem, ponieważ nie mieliśmy odpowiednich urządzeń, byliśmy zdani na zależność od innych i budowaliśmy polskie statki czyto we Włoszech czy też w Anglji.

Uniwersytet im. Józefa Piłsudskiego. W dniu 6 czerwca minister W. R. O. P. Wacław Jędrzejewicz przyjął delegację uniwersytetu warszawskiego w osobach rektora prof. Stefana Pieńkowskiego, prorektora prof. Czubalskiego oraz dziekanów wszystkich wydziałów uniwersytetu. Delegacja złożyła p. ministrowi wniosek senatu w sprawie nadania uniwersytetowi warszawskiemu nazwy „Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego.” P. minister Jędrzejewicz podzię-

kował w imieniu rządu delegacji za wybranie przez senat uniwersytetu warszawskiego tej formy uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego i zapewnił, że ze swej strony podejmie niezwłocznie wszystkie niezbędne kroki, aby wniosek senatu o nadanie uniwersytetowi warszawskiemu nazwy „Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego” — jak najprędzej zrealizować.

Węgiel i ruda żelazna w środkowej Małopolsce. W Przeworskiem odkryto pokłady rudy żelaznej. W związku z odkryciem pokładów w najbliższych dniach ma przybyć do Przeworska inżynier - geolog z huty „Pokój” na Górnym Śląsku, aby przeprowadzić na miejscu w Przeworskiem szczegółowe badania na terenach, na których już ujawniono istnienie pokładów rudy żelaznej i w okolicy. Ma on określić, jakie są rozmiary pokładów kruszcu oraz ustalić ze stanowiska fachowo-górniczego widoki przemysłowej ich eksploatacji.

Ponadto stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, że pokłady rudy żelaznej znajdują się w Łańcuckiem, Markowej i Gniewczynie oraz Rozbożu.

W górskiej znowu części Przeworskiego, we wsi Widaczów ujawniono istnienie pokładów węgla kamiennego. Jednakże dotąd sprawa nie została szczegółowo zbadana w sposób fachowy, ani co do rozmiarów złóż, ani co do warunków ewentualnej eksploatacji.

Wobec ujawnienia skarbów naturalnych ziem środkowej Małopolski będą przeprowadzone nietylko około Przeworska, ale na całym terenie fachowe badania geologiczno-górniczne.

ZE ŚWIATA.

Anglja. W Anglji dokonała się zmiana gabinetu. Ustąpił mianowicie premier Mac Donald, a nowym premierem został Baldwin. Ustąpił również minister spraw zagranicznych Simon i inni. Jednak mimo zmian, zmieniły się tylko osoby, natomiast kierunek rządu angielskiego pozostał ten sam. Zmiana gabinetu została dokonana w związku z nadchodzącymi w jesieni wyborami.

Francja przeżywa obecnie kryzys wewnętrzny. Sytuacja finansowa państwa od dłuższego już czasu przedstawiała się poważnie i nale-

zało jak najprędzej zapobiec katastrofie. Aby tego uniknąć, trzeba było zmniejszyć przedewszystkiem wydatki, a tej sprawy nie można było uczynić bez specjalnych pełnomocnictw, uzyskanych od parlamentu. Z taką propozycją wystąpił Flandin, jednak pełnomocnictw nie uzyskał i podał się z całym gabinetem do dymisji. To samo spotkało dwu następnych Bouissona i Pietri'ego. Dopiero Laval zdołał utworzyć gabinet i uzyskać pełnomocnictwa ogromną większością głosów. Obecnie więc Francja będzie mogła uzdrowić swe finanse i przynajmniej częściowo zrównoważyć budżet.

Francja jest obecnie w posiadaniu największego i najszybszego statku transatlantyckiego, który nosi nazwę „Normandie”. W czasie swej pierwszej podróży z Europy do Ameryki zdobył on t. zw. „Błękitną wstęgę oceanu” t. j. przebył tą drogę w czasie krótszym niż poprzedni najszybszy okręt włoski „Rex”. Statek, „Normandie” przepłynął ocean Atlantycki w czasie 4 dni 11 godz. i 30 min. t. j. o 2 godz. 28 min. prędzej niż włoski „Rex”.

Warto zaznaczyć, iż najszybszy okręt angielski „Sawannah” w r. 1928 przebył tę drogę w 6 dni. Różnica w postępie techniki i cywilizacji występuje tu bardzo widocznie.

Rosja. Rosja sowiecka rozwija obecnie bardzo aktywną politykę. Po podpisaniu układu z Francją, nastąpiło zbliżenie i nawiązanie ściślejszych węzłów z Czechosłowacją, gdzie nawet mają podobno Sowiety tworzyć swe bazy lotnicze.

Wewnętrzna natomiast polityka tego państwa przechodzi jakieś dziwne fazy. Cały świat do niedawna był zdumiony przeprowadzeniem, gwałtownie kolektywizacji gospodarstw wiejskich i czytało się niejednokrotnie o masowych aresztowaniach i roztrzewaniach z tego powodu; obecnie naczelny organ sowiecki „Izwestja” zamieszcza artykuł, który świadczy wymownie o tem, iż rząd sowiecki zdecydowany jest do zrealizowania swej nowej polityki „dekolektywizacji” z taką samą energią z jaką poprzednio przeprowadzał propagandę za kolektywizacją. Autor wspomnianego artykułu piętnuje w niezwykle ostrych słowach zachowanie się kierowników poszczególnych kolektywów, którzy „sabotują” udzielone

przez rząd zezwolenie na pomnożenie własności prywatnej.

Pozostaje to w rażącej sprzeczności z dotychczasową nagonką, skierowaną przeciw chłopom, którzy przez długi czas stawiali zacięty opór kolektywizacji wsi.

Włochy. Liga Narodów ma ciągle kłopoty ze swoimi członkami. Nie tak dawno wielkiego figla tej instytucji wypłatała Japonja, później Niemcy pozwoliły sobie ją zlekceważyć, teraz znowu przyszła kolej na Włochy. Jak już na tem miejscu wspominaliśmy niejednokrotnie, Włochy dążą do opanowania jeśli nie całkowitego, to przynajmniej gospodarczego Abisynji, państwa 10 milionowego w Afryce. Smakowity to kąsek, więc niedarmo tyle zbiegów o to czynią. W tym celu odbył się zjazd w Stresie, by zapewnić Włochom wolną rękę, prócz tego tyle zabiegów o to czynią, prócz tego tyle rozmów i konferencji miało miejsce, a tu Abisynja jak na złość zgłosiła skargę do Ligi Narodów, oddając swój spór z Włochami pod jej matczyną opiekę. A teraz dopiero zaczyna się tragedia. Włosi się zbroją, mobilizują coraz to nowe dywizje, przewożą wojsko do Afryki, a pewne państwa europejskie nie chcą się zgodzić na zabór Abisynji. Liga Narodów będzie więc miało twardy i trudny do zgryzienia orzeszek, gdyż przy niekorzystnym rozstrzygnięciu, Włochy mogą się na nią śmiertelnie obrazić.

Anglja. Straszna katastrofa trzęsienia ziemi nawiedziła Indje angielskie. Całe połacie kraju Beludżystanu zostały zupełnie zniszczone. W katastrofie straciło życie przeszło 30.000 ludzi. Jest to trzecia z rzędu największa katastrofa, jaka wydarzyła się w ostatnich stu latach.

O rozmiarach trzęsienia ziemi świadczą najlepiej cyfry: Wskutek trzęsienia ziemi dnia 28 grudnia 1908

w Messenie zabitych zostało 83.000 osób, w Japonji 1 września 1932 r. 20.000. Beludżystan uważają geolodzy za jeden z najniebezpieczniejszych terenów pod tym względem.

Niemcy. Niemcy, chcąc przeciwstawić się polityce Francji, szukają sprzymierzeńców. Udało im się przynajmniej nieco osłabić węzły tyjące Włoch z Francją, zyskują powoli zwolenników w Anglji, a obecnie ponowili próbę rozbicia bloku państw naddunajskich.

W tym celu udał się minister pruski Goering „na wywczasy”, do państw naddunajskich. Najpierw zatrzymał się w stolicy Węgier Budapeszcie, gdzie odbył szereg wizyt „nieoficjalnych”, następnie widział się z królem bułgarskim Borysem i podobno proponował mu miłą zamianę, najnowocześniejszą broń niemiecką za tyton bułgarski, wreszcie zawadził i o stolicę Jugosławji Białogród, gdzie konferował z dostojnikami państwa. Chciał również odwiedzić Bukareszt, ale go tam nie zaproszono, gdyż obecnie Rumunja skłania się raczej ku Rosji, więc nie miał w niej czego szukać.

Nikt na razie nie zna wyników tej podróży, ale jasnym staje się fakt, że miała ona na celu nie „wywczasy” lecz specjalną misję polityczną zyskania sobie jeśli nie przyjaciół, to przynajmniej zwolenników. Dotychczas Włochy przeszkadzały tej polityce niemieckiej, ale od chwili zawarcia przez Czechosłowację paktu z Rosją, nie mieszają się do polityki naddunajskiej, zastawiając mniej więcej wolną rękę Rzeszy.

Wniosków obecnie z tej podróży Goeringa wyciągać nie można, gdyż Francja zechce paraliżować wszelkimi sposobami wpływy niemieckie nad Dunajem. Rolę jęczyczka u wagi odegrają tu z pewnością Włochy, które zawsze korzystają z nadarzającej się sytuacji.

Wybory do Rady Powiatowej w Sokalu.

Dnia 8 czerwca br. zakończono wybory do Rady pow. w Sokalu. Wybory odbyły się w dwu miastach w Sokalu i Bełzie oraz ośmiu gminach wiejskich.

Miasto Sokal wybierało 3 radnych — czyli razem (miasta i gminy) 21 radnych.

Wybrano 13 Polaków, 6 Ukraińców, 1 Starorusina i 1 Żyda.

Nazwiska wybranych są:

Polacy:

1) Paweł Tetera, lat 48 rolnik w Madziarkach.

2) Michał Panasiuk, lat 56. dyrekt. szkoły w Krystynopoli.

3) Andrzej Michno, lat 38, rolnik w Ilkowicach.

4) Ks. Kan. Szukalski Nestor, lat 50, rz. kat. proboszcz w Sokalu.

5) Dr. Stanisław Proń, lat 43, burmistrz m. Sokala.

6) Józef Gross, lat 55, burmistrz m. Bełza.

7) Adolf Chudzik, lat 56, wójt gminy Bełz.

8) Jan Biliński, lat 57, właśc. dóbr w Mycowie.

9) Inż. Tomasz Kosiński, lat 32, właśc. dóbr Starogród.

10) Jan Madeyski, lat 61, właśc. dóbr Parchacz.

11) Plizga Józef, lat 45, rolnik w Warężu wsi.

12) Myszkowski Jerzy, lat 40, właśc. dóbr w Łuczycach.

13) Inż. Henryk Kruszewski, lat 35, właśc. dóbr w Hoholowie.

Ukraińcy:

1) Ks. Iwan Kaszubiński, lat 51, proboszcz w Uhrynowie.

2) Ks. Teofil Czajkowski, lat 53, proboszcz w Sielcu.

3) Ks. Wasyl Ołeksyn, lat 56, proboszcz w Tartakowie wsi.

4) Ks. Grzegorz Kołyncz, lat 40, proboszcz w Rożdżałowie.

5) Emiljan Waśków, lat 41, rolnik w Kościaszynie.

Starorusin:

1) Szykało Teodor s. Iwana, lat 43, rolnik w Steniatynie.

Żyd:

1) Rappaport Izrael Tewel, lat 46, kupiec w Sokalu.

Wskutek prawomocności wyborów odbędą się dnia 18 czerwca br. na skutek zarządzenia P. Wojewody lwowskiego wybory do Wydziału powiatowego.

Ulica Kościuszki.

Do głównych i najruchliwszych arterij komunikacyjnych w Sokalu należy ulica Kościuszki. Ciągnie się ona od Babińca w kierunku południkowym przez całe miasto aż do przecięcia się z ulicą, prowadzącą na Zabuzę i do młyna parowego. Jest długa, lekko gięta, o krzywiznie otwartej i niejedno miasto mogłoby nam pozazdrościć jej posiadania. Szczególnie niespotykana indziej jej szerokość i zieleń mile uderza każdego przybysza. Właściwość ta nie została wytworzona jednakże sztucznie, miarą inżyniera lecz drogą naturalną, dzięki znajdującym się na niej błotom przepastnym, które w naszym mieście na każdym kroku wyciskają swe piętno. Bo trzeba wiedzieć, iż jak w górach istnieje linja wiecznego śniegu tak w Sokalu

są linje wieczystego błota. Ponieważ ulica ma kształt podłużnej niecki o lekkich wzniesieniach po bokach, dlatego właściciele realności przy niej położonych zmuszeni byli wybierać pod budowę miejsca suchsze i z tego powodu zakładali swe domostwa na jej krawędziach, oddalając się od błotnistej jezdni gdzieś do kilkudziesięciu metrów. W ten sposób ulica po jednej i drugiej stronie, na stokach swych otrzymała wolną przestrzeń, niczem niezabudowaną. Dzięki więc naturze może Sokalanin odetchnąć szeroką pierś na tej ulicy. Na dwu tych, długości 2 km. prawie, pasiastych obszarach, do niedawna pokrytych chwastem i trawą wałęsało się bydło lub nierogacizna i rosły dość gęsto lecz bez porządku i ładu zasadzone drzewa, które z biegiem czasu popróchniały a odarte z kory i pozbawiane konarów i gałęzi rokrocznie, pędziły smutnie swój żywot przydrożny, szkieletowy. Wszystko to przedstawiało obraz nadzwyczaj przykry i niekulturalny, świadczący bardzo ujemnie o ówczesnych opiekunach miasta.

Po usunięciu dopiero w cień rozmaitych licznych domorosłych nibyspółczników obecny Zarząd miasta z Dr. Proniem na czele wziął się do pracy nad uporządkowaniem tej od natury pięknej a tak zaniedbanej ulicy. Oczyszczono i naprawiono w miejscach najwięcej zniszczonych jezdnię. Wzdłuż niej jesienią roku zeszłego zasadzono o jednym gatunku topole, powycinano stare, bezpańsko rosnące drzewa, wyrównano i zasypano doły ziemią rodzajną, podzielono naturalne pochylności ulicy na duże prostokątne zieleńce, obłożono i umocowano ich brzegi krawężnikami z betonu lub cegły, zasiano trawą, posadzono wzdłuż chodników akacje kuliste, rozszerzono chodniki, poprowadzono nowe i wyłożono je na znacznej długości płytami betonowymi, przez co nadano ulicy wygląd estetyczny i umożliwiono przechodniom poruszać się na niej swobodnie. Roboty są w toku i nie dobiegły swego końca. W latach następnych mają być zaprowadzone kwietniki i zasadzone różne rośliny krzewiaste. Tu kończy się trud wielki i zasługa Zarządu miasta a zaczyna się opieka i zasługa publiczności i właścicieli realności. Od ich zamiłowania do porządku zależy utrzymanie ulicy w

stanie czystości, schludności i ładu zewnętrznego. Bezwarunkowo zniknąć muszą pokoszlawione, połamane lub walące się płoty i ogrodzenia, odarte z tynku, poczerńnięte i podrapane ściany kamienic, powykrzywiane i podziurawione bramy wejściowe, bez żadnego gustu i sensu pomieszczane nad sklepami brudne napisy firm i wystające prawie nad sam środek chodników wywieszki. Wystawy sklepowe o brudnych szymbach raczej wstręt czynią jak zachętę do wejścia do sklepu. To wszystko szpeci miasto do najwyższego stopnia i świadczy o bardzo niskim poziomie kultury estetycznej mieszkańców miasta.

Przy dobrej woli i nawet małym nakładzie pieniężnym da się wiele brzydoty usunąć. Harmonja piękna między ulicą a jej bezpośrednim stałym sąsiadem zachowaną być musi.

Polska Czytelnia Mieszczańska.

Do najstarszych organizacyj w Sokalu o charakterze kulturalno-oświatowym należy Polska Czytelnia Mieszczańska. Założona we wrześniu 1889 r., sześć lat temu obchodziła 40-lecie swego istnienia i pracy społecznej wśród mieszczaństwa tutejszego. Wraz z niem przechodziła złe i dobre losy i pomimo burzy wojennej, przemarszów wojsk i krwawych walk przetrwała wszystko jak ta wierzba przydrożna, którą złamiesz a ona odrośnie ci w dziesięcioro. Pierwszym jej prezesem był Ks. Feliks Gątkiewicz, potem Ks. Władysław Boryszko i Ks. Jan Krokowski.

Od r. 1912 z przerwą kilkuletnią prowadzi i kieruje Czytelnią do dni dzisiejszych prof. sem. Teofil Mucha, obecnie emeryt. Członków czynnych liczy Czytelnia 216, którzy płacą składki w wysokości 2 zł. rocznie. Z biegiem czasu wiele się w niej zmieniło. Czytelnia zubożała. Bibliotekę, sprzęty i całe urządzenie zniszczyli lub wywieźli Moskale. Mimo to garnie się ona do życia. W r. 1932 zakupiono plac koło kościoła farnego, by postawić dom własny, gdyż dotychczas mieszczono się w budynku Tow. gimn Sokół. W roku bieżącym przystąpiono do budowy. Gmina chrześcijańska z własnych lasów dała 15 m³ budulca tak, że zrab mógłby stanąć w jesieni. Na przeszkodzie stoi 1) brak zezwolenia konserwatora, który ma zadecy-

dować, czy budowla nowa swym masywem nie zasłoni poklasztornego budynku Brygidek, zajętego na plebanję i 2) pustki w kasie organizacyjnej. Wydział obecny ma jednak-

że nadzieję, iż czynniki miarodajne i społeczeństwo polskie dopomoże zbożnemu dziełu i, wsparłszy fundusze Czytelni, przyczyni się do zrealizowania podjętego przedsięwzięcia.

Teatr im. St. Moniuszki.

W dniu 7 czerwca br. przyjechał do Sokala na gościnne występy Teatr Wojewódzki Podolsko-Pokucki im. St. Moniuszki pod Dyrekcją Zuzanny Łozińskiej ze Stanisławowa i odegrał komedię Kiedrzyńskiego pt. „Szczęście odjutra”. Autor w dziele swem porusza zawsze aktualny, wielki, niegasnący nigdy temat miłości kobiety do mężczyzny i na tem tle w sposób lekki, żywy, dowcipny, z humorem i satyrycznym zabarwieniem przesuwając przed oczyma naszymi grupę osób, wyjętych jakby żywcem ze stosunków życia obecnego. Jest w utworze tym cały szereg momentów, które przykuwają słuchacza, pociągają ku sobie, budzą refleksje i wywołują w jego duszy miły nastrój i serdeczny. Gra artystów była bez zarzutu. I kiedy w wielu prowincjonalnych teatrach tak zawodowych jak i amatorskich jest wszystko, tylko niema piękna i sztuki prawdziwej, tu widzieliśmy je w całej pełni. Zespół cały

stał na wysokości swego zadania i rozumie swą misję kulturalną, jaką ma do spełnienia. Podobne występy w znaczeniu dodatniem widzi się bardzo rzadko na głuchej prowincji. Zainteresowanie się sztuką publiczności sokalskiej jako wykładnik jej poziomu artystyczno - kulturalnego wystąpiło w całej swej rzeczywistości i nagiej prawdzie. Przybył na przedstawienie tylko ten, który prawdziwie sztukę kocha. I zachowanie się jej było wysoce kulturalne. Raz przynajmniej mieliśmy spokój i mogli bez chrząkań, pukań, stukań i marmotań śledzić rozwój akcji, podziwiać grę artystów i cieszyć się jej pięknem. W końcu zaznaczyć nam wypada, iż dziwnem jest, że na przedstawieniu nie widzieliśmy ani jednego członka tak licznych u nas i szumnie się mieniących amatorskich zespołów artystycznych. Prawdopodobnie niejedynemu słusze miało przeszkody. Ale niektórzy mogli przyjść. Byliby się nauczyli bardzo dużo.

Mściśław, Łoziński Stefan, Łoś Jan (prywat.), Mazur Bronisław (prywat.), Migdał Stanisław (prywat.), Nawój Wacław (prywat.), Pyziur Eugenjusz, Reiter Juda, Romanowski Stanisław, Rubaj Feliks (prywat.), Schwarżówna Bronisława, Seniw Bogdan, Urban Roman, Waszczuk Jan, Węgrzyn Józef (prywat.), Żółczyński Adam.

Egzamin dyplomowy na nauczycieli szkół powszechnych w Państwowym Semin. naucz. męsk. w Sokalu złożyli: Baran Józef, Bednarski Longin, Biliński Marjan, Car Ignacy, Chalimon Jan, Cesarczyk Kazimierz, Cybruch Paweł, Czyżowna Zofja, Dąbrowski Wilhelm, Dwornicki Czesław, Gaczoł Michał, Iwanicki Włodzimierz, Jakubowski Władysław, Jurewicz Janina, Kochan Mieczysław, Kochan Piotr, Kisilewicz Edward, Kisilewicz Tadeusz, Krzaczynski Władysław, Kudraj Mikołaj, Kułynycz Aleksy, Liśkiewicz Roman, Łysiak Józef, Majowski Dymitr, Majowska Miron, Maryniak Edward, Maryniak Tadeusz, Ostrowski Kazimierz, Prędko Franciszek, Prystupa Tadeusz, Romańczyk Stanisław, Senyszyn Michał, Stasiuk Jan, Ungeheur Juljan, Werner Stanisław.

W tut. Szkole Handlowej odbył się ustny egzamin końcowy.

Egzamin złożyli: Bułkowski Adam, Bułkowski Jan, Butryn Emila, Chodoba Olga, Czwojdzinski Edmund, Gałęzki Andrzej, Gottfried Józefa, Jarmoła Katarzyna, Jodlińska Marja, Królikowska Leokadja, Łukowska Regina, Łychohraj Marja, Marcinek Józef, Matuszko Marja, Matwiczuk Atanazy, Mikicki Mieczysław, Nowak Adolf, Ożarowski Edward, Sadowski Roman, Surmaczyński Aleksander, Swidnicki Stefan, Wecker Meniche.

Przy egzaminach przewodniczyli PP. Dyrektorowie swoich zakładów.

Dyrekcja 3 letniej Państwowej Szkoły Przemysłu Drzewnego w Rudniku nad Samem, w powiecie niskim (woj. lwowskie) ogłasza wpisy w r. szk. 1935-36 na jednoroczny Kurs Koszykarstwa i do klasy pierwszej na wydziale stolarskim. Kurs koszykarstwa trwać będzie jeden rok. Opłata miesięczna wynosi 3 zł. Na wydziale stolarskim nauka trwa trzy lata a opłata mies. wynosi 9 zł. Przyjmuje się uczniów po skończonej szkole 7 kl. pow. Pomieszczenie otrzymują uczniowie w

ZDZISŁAW GREISS.

PRZEKWITŁY BEZ...

W kielichach białych bżów,
Tęskniące mary snów,
Wciąż dyszą...
Gorący serca żar,
Tych kwiatów głuszy gwar,
Tętniący...
Rój srebrnych szkli się łez...
To piękny płacze bez,
Przekwitły...

KRONIKA

Koniec nauki w szkołach.

Bieżący rok szkolny kończy się dzisiaj i młodzież wszystkich szkół rozjeżdża się na wakacje, które w tym roku trwać będą niezwykle długo bo aż do 31 sierpnia. Wczoraj rozdano świadectwa końcowe. Obserwowaliśmy liczne wesołe i śmiejące się uczniowskie oblicza jako wyraz zadowolenia po skończonej pracy.

Wpisy do gimnazjum.

Dyrekcja Państwowego Gim-

nazjum w Sokalu podaje, że termin wnoszenia podań o dopuszczenie do egzaminu wstępnego w tutejszym gimnazjum mija z dniem 15 czerwca 1935 r.

Egzamin odbędzie się w dniach 18 i 19 bm. o godzinie 8 rano.

Wpisy dla nowoprzyjętych odbędą się w dniu 19 czerwca 1935 r.

Tegoroczni maturzyści.

Egzamin dojrzałości w państwowym gimnazjum w Sokalu złożyli:

Barłóg Leon, Bihun Joachim, Eimerl Jonas, Goldfarb Srul, Gołogórski

internacie szkolnym za opłatą mies. 30 zł. Pilni i ubodzy mogą być od opłat częściowo zwolnieni. Bliższych informacji udziela Dyrekcja szkoły, dokąd się winni zwracać interesowani.

Wykaz składek na budowę kopca Marszałka Józefa Piłsudskiego w Krakowie, oraz budowę łodzi podwodnej:

Marja Urbańska właśc. dóbr w Tartakwie 50 zł., Bar. Merta właśc. dóbr w Worochoście 10 zł., Jan Bereźnicki b. sekretarz gminy w Sokalu 50 zł., Zebrano przez WP. Starościinę 3. VI. w Sokalu 24 zł. 86 gr., Pracownicy Poczty w Sokalu 14 zł. 90 gr., Two „Sokół” 50 zł., Miejska Komunalna Kasa Oszczędn. 20 zł., Roman Kruszewski właśc. dóbr w Chorobrowie 10 zł., Marja Plater Zyberk właśc. dóbr 10 zł., Stanisław Biliński właśc. dóbr 10 zł., Edmund Kraiński właśc. dóbr 10 zł., Henryk Kruszewski właśc. dóbr 10 zł., Karol Hawlik właśc. dóbr 10 zł., Jerzy Myszkowski właśc. dóbr 50 zł., Inż. Tomasz Kosiński właśc. dóbr. 20 zł., Potworowski Tadeusz właśc. dóbr 50 zł., Marjan Osmólski właśc. dóbr 10 zł., Tadeusz Romanowski właśc. dóbr 10 zł., Hr. Jan Plater właśc. dóbr 20 zł. Mieczysław Kruszewski właśc. dóbr 10 zł., Jan Biliński właśc. dóbr 10 zł., Związek Obrony Kresów Zachodnich 25 zł., Zarząd gminy Tartaków 151 zł. 35 gr., Zarząd gminy Skomorochy 50 zł. 31 gr., Zarząd gminy Chorobród 54 zł.

Ogólna kwota z dotychczasowej zbiórki w Starostwie wynosi (z poprzednio wykazaną) 1.526 zł. 88 gr.

Obwód Powiatowy L. O. P. P. w Sokalu podaje do wiadomości, że z przeprowadzonych zbiórek ulicznych na cele L. O. P. P. w Krystynopolu, Sokalu, Tartakowie i Warężu w czasie „XII Tygodnia L. O. P. P. uzyskano kwotę **204.84 zł.**

Po potrąceniu wydatków, związanych z urządzeniem „Tygodnia L. O. P. P.”, przekazano Okręgowi Wojewódzkiemu L. O. P. P. we Lwowie kwotę **162.09 zł.**

Dnia 16 czerwca br. odbędzie się Walne Zgromadzenie Powiatowej Spółdzielni Kółek Rolniczych w Sokalu, w sali Rady Powiatowej o godz. 17.30, a w razie braku kompletu o godz. 18.30 bez względu na ilość członków.

Komitet obywatelski w Sokalu postanowił urządzić pielgrzymkę do

Krakowa do Zwłok ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego w dniach 5, 6 i 7 lipca b. r. Do wzięcia w niej udziału może zgłosić się każdy, powyżej lat 10-ciu, który złoży taksę 22 zł. do dnia 1-go lipca na przejazd kol., noclegi jakoteż opłatę biletów wstępu i taksy autobusowej na Sowiniec i z powrotem. Pierwszy dzień pielgrzymki przeznaczają się na podróż, drugi na złożenie hołdu u Zwłok ś. p. Marszałka, zwiedzanie katedry i komnat zamkowych na Wawelu oraz sypanie kopca, trzeci na zwiedzanie kościołów, pamiątek i osobliwości Krakowa. Powrót wieczorem tegoż dnia do Sokala. Zgłaszać się można u PP. inż. Kastnera lub instr. roln. Düringa w Wydziale pow. Ponieważ Komitet musi poczynić starania w Dyrekcji kol. o przyznanie 50 proc. zniżki i w Komitecie sypania Kopca o noclegi przynajmniej 10 dni przed wyjazdem, prosimy o wczesne zgłoszenia się, by można było ustalić liczbę uczestników, do którego potrzebny jest ich imienny spis z podaniem adresów.

Pobór do wojska. W dniach od 3 do 22 bm. i r. odbywa się pobór do wojska przed Komisją poborową w sali Tow. gimn. „Sokół”. Dla poborowych, czekających na swoją kolej stawiennictwa odbywają się wysłuchy radiowe i pogadanki z wiadomości o Polsce współczesnej, rolnictwie i higienie.

Most klasztorny na Bugu skutkiem wiosennych wylewów został z lekka nadwyrężony. Zarząd miasta ma w jesieni przystąpić do jego naprawy. Przestrzega się publiczność przed tworzeniem wielkich skupień na moście i opieraniem się o przegniłe poręcze, gdyż o wypadek nie trudno.

Strzelecka drużyna rzemieślnicza. Grupa uczestników sokalskiego skupienia ruchu niepodległościowego „Zarzewie” opracowała historię tego ruchu w środowisku sokalskiem. Jeden ustęp jej historii jest poświęcony Strzeleckiej drużynie rzemieślniczej, zapoczątkowanej w roku 1912 a formalnie zorganizowanej 22 stycznia 1913 r. Według zebranych informacji drużyna liczyła 24 członków i odbywała pogadanki i ćwiczenia a z końcem kwietnia 1913 r. część członków drużyny złożyła egzamin na zastępowych. Zwracamy się z prośbą do członków tejże byłej organizacji o doniesienie nam bliższych danych i wszelkich doty-

czących jej wiadomości w postaci dat, spisu członków wspomnień i t. p. celem uzupełnień opracowania ruchu niepodległościowego na tutejszym terenie. Informacje powyższe należy przesłać najpóźniej do końca czerwca br. do Redakcji Ziemi Sokalskiej, która je prześle autorem pracy.

Dnia 15 maja br. odbyło się żałobne posiedzenie Zarządu Oddziału P. C. K. z powodu skonu Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Po przemówieniu prezesa Oddziału Dr. Wójcikiewicza J. i odczytaniu Crędzia Prezydenta Rzeczypospolitej, które zebrani wysłuchali stojąc, uchwalono wziąć udział w uroczystościach żałobnych i wysłać kondelencje.

W tym samym dniu odbyło się również pod przewodnictwem Dr. Wójcikiewicza żałobne posiedzenie Zarządu Powiat. Koła walki z gruźlicą.

Zastrzelenie sprawcy kradzieży w czasie pościgu. Dnia 9 bm. około godz. 1-szej dwaj osobnicy skradli z niezamkniętej stajni na szkodę Stefana Hnatiuka w Skomorochach dwa konie oraz 1 kultywator na szkodę jego sąsiada Aleksandra Hapanowicza. Zbudzony szmerem sąsiad ich Piotr Oczabruk począł sprawców ścigać, a dopędziwszy ich w polu, oddał do nich 2 strzały z dubeltówki, kładąc jednego z nich trupem na miejscu, zaś drugiego raniąc. W zabitym rozpoznano zawodowego koniokrada Aleksandra Krasia z Żdzar. Drugiego sprawcę kradzieży koni ujęła PP. już na drugi dzień. Stwierdzono, że jest nim Wasyl Sołowij, również złodziej koni ostatnio zamieszkały w Skomorochach. Oczabruk twierdzi, że sprawcy ostrzeliwali się, co zgadza się z zeznaniami świadków, co do ilości słyszanych wówczas strzałów. Przy zabitym Krasiu znaleziono dłuto, nóż i 4 karabinowe naboje.

Dnia 2 bm. Andrzej Czerny lat 20 rolnik zamieszkały w Zawiszni, dokonał na tle sporu o grunt zabójstwa Michała Stefanowicza z Zawiszni za pomocą sztaby żelaznej. Sprawcę zabójstwa ujęto i odstawiono do Sądu Grodzkiego w Sokalu.

Dnia 6 bm. około godz. 1.30 nieznanymi sprawcami wybito szyby w oknach właścicieli sklepów Mojżesza i Szajndli Matz w Rusiniu. Przyczyny karygodnego wybryku nie ustalono.

BILANS NETTO ZA ROK 1934

POWIATOWEJ KOMUNALNEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI W SOKALU.

STAN CZYNNY

	Zł.	gr.	Zł.	gr.	Zł.	gr.	Zł.	gr.
1. Kasa i sumy do dyspozycji:								
a) gotowizna	3.189	88					15.000	
b) pozostałość w P. K. O.	615	54					2.888	64
c) pozostałość w Bankach Państwowych	348	89	4.154	31			43.014	59
2. Pożyczki wekslowe			17.181	30			129.940	
3. Pożyczki na cele specjalne			69.242	80			14.230	05
4. Weksle w skardze			12.557	85			1.376	20
5. Odsetki zaległe			15.039	96			727	95
6. Ruchomości			177				16.693	31
7. Różne (dłużnicy i koszty procesowe)			4.249	88				
8. Sumy przechodnie (rozliczenia międzyokr.)			1.267	64				
Razem			223.870	74			223.870	74

STAN BIERNY

1. Kapitał zakładowy
2. Fundusz zasobowy
3. Wkłady oszczędności
4. Redyskonto weksli w Bankach Państwowych
5. Kredyty udzielone Kasie przez B-ki Państw.
6. Różne (wierzyciele)
7. Sumy przechodnie (rozlicz. między okresowe)
8. Czysty zysk za rok sprawozdawczy (1934)

Razem . . .

POWIATOWA KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI W SOKALU.

Michał Koloński wtr. Aleksy Dorożyński wtr. Zdzisław Greiss wtr.

Rachunek strat i zysków

POWIATOWEJ KOMUNALNEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI W SOKALU.

STRATY

	Zł.	gr.	Zł.	gr.	Zł.	gr.	Zł.	gr.
1. Odsetki wypłacone i dopisane:								
a) od wkładów oszczędnościowych	1.720	39					19.994	99
b) od R-ków bieżących	33	80					6	93
c) od redyskonta weksli	5.862	49					2	05
d) od kredytów udzielonych Kasie	1.216	66	8.833	34			20.003	97
2. Koszty administracyjne:								
a) wydatki osobowe	3.260							1
b) świadczenia socjalne	458	78					1.751	81
c) wydatki rzeczowe	970	33	4.699	11			15.039	96
3. Amortyzacja ruchomości			19					
4. Różne			6.562	23				
5. Czysty zysk za r. 1934			16.693	31				
Razem			36.796	99			36.796	99

ZYSKI

1. Odsetki pobrane i dopisane:

- a) od weksli
- b) od R-ków bieżących w Bankach
- c) różne inne

2. Odzyskane straty
3. Zwroty kosztów administracyjnych
4. Różne dochody

Razem . . .

KOMISJA REWIZYJNA:

Michał Harach wtr.

POWIATOWA KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI W SOKALU.

Tadeusz Godowski wtr. Michał Koloński wtr. Aleksy Dorożyński wtr. Zdzisław Greiss wtr.

CENY OGŁOSZEŃ: za miejsce wiersza milimetrowego zwykle; 5 gr. na 1 str. 10 gr. w tekście 8 gr. Nadesłane 10 gr., w kronice 10 gr. Drobne za słowo 5 gr. — Rękopisów nie zwraca się. Listów anonim. nie uwzględnia się, nieopłaconych nie przyjmuje. Redakcja i Adm: Ul. Kraińskiego L. 1.

Redaktor odpowiedzialny: MAZURKIEWICZ KAZIMIERZ.

Drukarnia Pospieszna w Sokalu.

DODATEK LITERACKI, NAUKOWY I GOSPODARCZY.

Dr. STANISŁAW PRONŃ
burmistrz m. Sokala.

Sytuacja gospodarcza Gminy miasta Sokala w świetle cyfr budżetu administracyjnego 1934/35.

Referat, wygłoszony na zebraniu, urzędzonym staraniem Kom. M. B. B. W. R.

(Dokończenie).

Rozwiązując te problemy, trzymaliśmy się zasady, że w pierw musimy mieć gotowy kościec systemu kanałów, przynajmniej głównymi arterjami miasta, a dopiero następnie wprowadzić wodociągi, które bez kanałów urządzić się nie dadzą.

Mamy nadzieję, że gdy kościec ten będzie gotów, tak plany wodociągów jak i oddłużenie miasta postąpią tak dalece naprzód, że będzie można myśleć o rozpoczęciu budowy wodociągów.

Zadrzewienie miasta.

„Drzewa, które wielorakie przynoszą człowiekowi korzyści, uważać należy jako szczególny dar Opatrzności. Należy je zatem z umiarkowaniem użytkować oraz troskliwie strzec i rozmnażać”.

Takim wstępem opatrzony jest artykuł p. t. „Planacja: p. Michała Kordusa, architekty ogrodniczego, zamieszczony w Nr. 3. dwutygodnika „Samorząd miejski” z r. 1935.

Kwestja zadrzewienia miast jest dzisiaj kwestją tak samo ważną jak kwestja wodociągów czy kanalizacji, bo celem wszystkich tych urządzeń jest podniesienie zdrowotności publicznej. Metody jednakże zadrzewiania miast ostatnimi czasy zupełnie się zmieniły — n. p. obsadzenie miast drzewami owocowymi uważane jest w urbanistyce dzisiejszej doby za rzecz wprost karygodną. Dlatego obecny Zarząd miejski, pragnąc ująć i tę część gospodarki miejskiej w sposób należyty — fachowy i planowy, aby nie być narażonym na jakiegokolwiek zarzuty zakontraktował ub. roku specjalistę, architekta ogrodniczego p. M. Kordusa, który zaprojektował plany zadrzewienia całego miasta, plany urządzenia cmentarza, oraz zaprojektował i urządził miejską szkółkę drzew i krzewów ozdobnych w lesie na Waławce oraz skład kompostów na błoniach nad Bugiem.

W szkółce tej mamy około 20.000 egzemplarzy drzew i krzewów ozdobnych w 38 gatunkach, które po wyrośnięciu będziemy przesadzać na zieleńce i skwery miejskie.

Plany te, założenie szkółki, uporządkowanie cmentarza i składy kompostów zostały wykonane sposobem gospodarczym a mianowicie, wykarczowano stare, nie przedstawiające żadnej wartości drzewa, (niektóre nawet jak wszystkie prawie kasztany w ul. Kościuszki obumierały już z powodu jakiejś choroby, która mogła rzucić się na sady) — i materiał w ten sposób uzyskany sprzedano na licytacji a gotówką stąd uzyskaną pokryto **wszystkie wydatki** na plany, uporządkowanie cmentarza, zadrzewienie ul. Kościuszki i urządzenie szkółki, która za dwa lata będzie przedstawiać wartość 15.000 zł. i będzie produkować materiał dekoracyjny także na sprzedaż.

W jesieni ub. roku wysadziliśmy planowo aleję topoli piramidalnej, złożoną na razie z 400 sztuk. W kwietniu br. obsadzimy ulicę Kościuszki, wzdłuż chodników kulistą akacją oraz otoczmy zieleńce odpowiednio wykonanymi słupkami i drutami.

Apeluję z tego miejsca do wszystkich zebranych o propagowanie wśród mieszkańców idei ochrony i pielęgnowania zieleńców i drzewek i wzywam wszystkich, którym piękno naszego miasta leży na sercu, aby piętnowali na miejscu każdego, kto pozbawiony kultury depcze trawę, chodzi po zieleńcach lub znęca się nad drutami, otaczającymi zieleńce.

Wspólny front kulturalnej części mieszkańców wypełni napewno w krótkim czasie barbarzyństwo tych, którzy nie chcą szanować urządzeń, przeznaczonych dla dobra ogólnego.

Z dalszych zamierzeń w tej dziedzinie projektujemy obsadzenie jesienią dalszej części alei topoli piramidalnej od kościoła parafjalnego do mostu na Babińcu — oraz od ul. Szewczenki do rzeźni i targowicy t. j. w ul. Sobieskiego. Nadmienię, że aleja ta jest projektowaną od stacji kolejowej aż do lasu w Waławce wzdłuż jezdni — a aleje akacji kulistej wzdłuż chodników. Poza to dla każdej ulicy przewidziany jest inny gatunek drzew zależnie od szerokości ulic, chodników, ugrupowania przewodów telefonicznych i elektrycznych i t. p. względów urbanistycznych, które wpływają na dobór drzew.

Pomyślane są także drzewa, które ściągają rzesze ptactwa np. ul. Słowackiego będzie obsadzona jarzębiną i t. d.

Przy tej sposobności chciałbym wyjaśnić, dlaczego w ul. Kościuszki zaprojektowano topolę piramidalną i akację kulistą.

Przedewszystkiem obfitość przewodów elektrycznych i telefonicznych nakazywała usytuować takie drzewa, którym te przewody nie przeszkadzałyby we wzroście, a którym po dojściu do pewnego wieku nie potrzebowały, tak jak to dotąd działo się z jesionami w ul. Kościuszki, obcinać głowy i sprowadzać je skutkiem tego, pod względem wyglądu do okaleczonych strazydeł.

Następnie trzeba zważyć, że drzewa z obszernymi koronami jak lipy, kasztany, które obecnie są zupełnie wyrugowywane z miast, zaciemniają ulicę i nawilgocają, uniemożliwiając wprost jej oświetlenie.

Zarzut, że na topolach legną się gąsienice jest bez znaczenia zważywszy, że właśnie dlatego topole ściągają rzesze ptaków, które oczywiście te gąsienice niszczą, a powtórę z takim samym zarzutem możnaby wystąpić przeciw sadzeniu — kapusty, na której też legną się gąsienice — co byłoby oczywiście nonsensem.

Na ostatnim planie mamy założenie w przyszłości

miejskiego zakładu ogrodniczego, którego plany zostały już opracowane.

Sadzone przez Zarząd miejski drzewka oddajemy w opiekę młodzieży szkolnej, która już dała dowód b. wielkiego zrozumienia tej idei. Niezatarciem pozostanie mi wspomnieniem na całe życie obraz chłopczyka, który z ogromnym płaczem przybiegł do mnie do Zarządu miejskiego żaląc się, że jakaś fura wyłamała jego drzewko i tylko z trudem dał się uspokoić.

Takie pokolenie zrobi świat dobrym i pięknym.

Problem gospodarczy dziewiąty: to sprawa pastwisk miejskich.

Sprawa ta wchodziła już kilkakrotnie na porządek obrad obecnej rady miejskiej głównie z powodu żądania wysuwanego przez Wydział Powiatowy jako Władzę nadzorczą wprowadzenia opłaty za użytkowanie tych pastwisk. Na stanowisku konieczności obłożenia opłatami użytkowania pastwisk stoi także Urząd Wojewódzki. Obecny Zarząd miejski, stosując się do poleceń Władz nadzorczych wstawił do budżetu 1934-35 z pow. tytułu kwotę, równającą się tylko wysokości **rocznego** podatku gruntowego, przypisanego od tych pastwisk, chociaż zaległość podatkowa od pastwisk w chwili objęcia przez nas urzędowania wynosiła 5.500 zł.

Do ściągnięcia jednakże opłaty pastwiskowej za rok 1934-35 z różnych względów nie doszło. Na rok 1935-36 opłat tych do budżetu nie wstawiliśmy — jak jednakże na to będzie zapatrywać się Władza nadzorcza jeszcze nie wiadomo, ponieważ budżet na tenże rok jeszcze nie został zatwierdzony.

Nie będę na tem miejscu roztrząsał, czy słusznym lub niesłusznym jest pobieranie tego t. zw. „spaśnego”. Jeżeli Władza nadzorcza zadecyduje, że „spaśne” należy pobrać, wszelka dyskusja ustać musi — nam chodziłoby z gospodarczego punktu widzenia o co innego — mianowicie, aby z tych pastwisk uczynić przez meljorację czy w inny jaki sposób obiekt, zdatny do racjonalnej eksploatacji gospodarczej.

W tym celu nawiązaliśmy kontakt z Izbą Rolniczą we Lwowie, która w styczniu br. zawiadomiła Zarząd miejski, iż prośba nasza została uwzględniona i że w br. przysłany będzie rzeczoznawca, który zbada sprawę i nada jej dalszy odpowiedni bieg.

Jak ta sprawa postawioną zostanie, nie można dziś nic przewidzieć, w każdym razie wyczerpiemy wszelkie możliwości, aby obiekt ten uczynić naprawdę użytecznym dla naszych mieszczan-rolników.

Zagadnienie oddłużenia miasta.

Jak na wstępie zaznaczyłem zadłużenie miasta wynosiło w marcu 1934 około 450.000 zł.

W ciągu ub. roku budżetowego, spłaciliśmy jak wspomniałem długów przeszło 45.000 zł., przyczem należy zaznaczyć, że przez pertraktacje z instytucjami wierzycielskimi uregulowaliśmy już prawie wszystkie zobowiązania przez zgodne ułożenie warunków płatności. Mówię „prawie”, gdyż nieuregulowaną jest dotąd tylko pretensja przedwojenna czeskiego banku „Ustredni Banka” na około 65.000 zł. oraz zobowiązania wobec kilku prywatnych wierzycieli na około 40.000 zł.

Pozatem z całym szeregiem prywatnych wierzycieli doszliśmy do porozumienia i pretensje do Gminy uregulowaliśmy korzystnie; przykładowo podam, że n. p.

masa spadk. po śp. Lebedowiczu miała pretensję do Gminy na około 15.000 zł., a po dłuższych pertraktacjach we Lwowie ugodziłem tę pretensję na 6.000 zł, i to po 200 zł. miesięcznie bez odsetek. Firma Lempart w Krystynopolu i wielu innych zgodziła się na 50 proc. — połowę długu umarzając.

Taką samą politykę będziemy stosować wobec wszystkich wierzycieli prywatnych, wychodząc z założenia, że w porównaniu z zakresem, w którym powstały długi, pieniądź dzisiejszy ma o 100 proc. większą wartość, że Gmina ma o połowę mniejsze dochody i dlatego sprawiedliwym jest, aby i wierzyciele te zmienione stosunki uznali i tak samo i jak Gmina je odczuli.

I wobec wierzycieli, którzy to rozumieją, ustosunkujemy się z całą lojalnością, gdyż powtarzam, dążymy i dążyć będziemy do stałego oddłużenia Gminy.

Problem zakładowego majątku Gminy.

Na wstępie nin. referatu wyszczególniłem części składowe zakładowego majątku Gminy t. j. nieruchomości gruntowej Gminy ogólnej i chrześcijańskiej.

Majątek ten w ostatnich latach zmniejszył się znacznie z powodu parcelacji. Parcelację tę obecny Zarząd miejski wstrzymał, złożone zadatki do spraw jeszcze nie ukończonych w ilości 12 na kwotę 1250 zł. z bieżących dochodów pokrył i zwrócił, byle tylko gruntów miejskich nie sprzedawać. Owszem w ciągu roku 1934-35 zakupiliśmy dwie nowe parcele, jedną za kwotę 3000 zł. dla Gminy chrześcijańskiej, drugą o obszarze 1800 m² dla Gminy ogólnej.

Obecnie traktujemy o dalsze dwie parcele dla Gminy ogólnej, z których jedna przy ulicy Szewczenki miałyby umożliwić założenie nowej drogi ku ul. Zawrotnej i pozwolić na usunięcie karkołomnego zjazdu, — druga przy ul. Mickiewicza od ubezpieczalni Społecznej miałyby służyć na razie na skład materiałów i miejsce na wyrób płytek chodnikowych i kręgów do kanalizacji. Pozatem jest to pierwszorzędna, wartościowa parcela budowlana.

Nadto pertraktujemy z Bankiem Gospodarstwa Krajowego w Warszawie o sprzedaż dla Gminy chrześcijańskiej 180 morgów lasu w Żdżarach, graniczącego z rewirem lasów miejskich w Skomorochach, którą to sprawę poruszałem dnia 23 marca br. w Urzędzie Wojewódzkim we Lwowie, dokąd w tej sprawie jeździłem — i którą z Województwem uzgodniłem, tak, że jeżeli targi nasze o cenę będą pomyślnie zakończone, sprawa ta może być pozytywnie załatwioną.

Jednym słowem stoimy na stanowisku stałego, choćby po kawałku powiększenia nieruchomości majątku miejskiego z tem, że do sprzedaży może nas zmusić tylko nieunikniona konieczność i to tylko jakiegoś drobnego nieużytku, nie przedstawiającego żadnej wartości czy korzyści dla Gminy.

O to są nasze zapatrywania na metody gospodarki gminnej — oto to wszystko, co w ciągu roku zrobiliśmy i co zamierzamy w przyszłości robić.

Czy robimy dobrze czy źle, sąd do społeczeństwa należy. W każdym razie mamy dobrą wolę postępowania jak najlepiej dla interesu Gminy i żywimy nadzieję, że, zrozumieni przez Społeczeństwo i przezeń moralnie poparci, spełnimy swój ciężki obowiązek, da Bóg, z korzyścią dla miasta i Społeczeństwa sokalskiego.

MIECZYŚLAW KRUSZEWSKI

Prezes Zw. Hodowców Koni na pow. sokalski.

KOŃ NA ZIEMI SOKALSKIEJ.

Niema wiele przesady w twierdzeniu, że historia świata kształtowała się na grzbietach końskich. Wszak i wędrówki narodów i wojny aż do ostatniej wojny światowej odbywały się rzeczywiście na grzbietach końskich, tworząc szkielet i podstawę do dzisiejszej mapy Europy i Azji. Polska wśród ludów Europy, a właściwie i całego świata zdobyła sobie sławę narodu jeździeckiego, którego kawalerja okryła się sławą takich czynów jak atakiem husarii na wojska tureckie pod Wiedniem, jak atakiem na baterje hiszpańskie w wozach Samosierry w obliczu Napoleona, nie wymieniając innych zwycięstw oręża polskiego, które zawsze prawie rozstrzygane były działaniem kawalerji aż po słynny atak kawalerji legionowej na odrutowane okopy rosyjskie pod Rokitną na Bukowinie w czasie wojny światowej. Do wszystkich tych zwycięstw niósł kawalerzystę polskiego polski koń, z którego możemy i powinniśmy być tak samo dumni jak Anglicy i Arabowie ze swych koni.

Wprowadzenie motoru samochodu do powszechnego użytku zdawało się grozić zagładą hodowli rasowego konia, tego właśnie, który zawsze i wszędzie dzielił losy kawalerzysty, broniącego granic i honoru swej ojczyzny. Hodowla rasowego konia stała się nierentowną, bo, wymagając od hodowcy wielkiego nakładu kapitału, specjalnego znanstwa, i ponoszenia ryzyka, traciła coraz bardziej pole zbytu, aż doszło do obecnego stanu, że poza wojskiem niema nabywcy na rasowego konia.

Chociaż po wyniszczeniu pogłowia końskiego przez długotrwałe wojny czasów Napoleońskich, wszystkie rządy państw europejskich zajęły się gorliwie odbudową hodowli konia dla celów wojskowych, to dopiero w ostatnich czasach w obliczu gwałtownie zmniejszającej się liczby koni, zdalnych do służby wojskowej, zaczęto bić na alarm na Zachodzie, a ze Francją i Niemcami poszła i Polska, i tak poprzez różne zarządzenia, zdążające do podtrzymania hodowli konia wojskowego, doszliśmy do „Dnia Konia”, który w naszym powiecie obchodzić będziemy: 4 lipca b. r.

Mimo czterokrotnego przesunięcia się nawały wojennej hodowla koni w powiecie naszym stosunkowo szybko z gruzów się dźwignęła, oparta na dawnych tradycjach, sięgających prawie 100 lat wstecz. Bo jeżeli o rozwoju hodowli koni w powiecie sokalskim mówić nam wypada, to sięgnąć musimy do roku 1844 (żadna inna wcześniejsza data w tym przedmiocie nie jest mi znana), w którym ś. p. Henryk Kruszewski ogierem czystej krwi arabskiej „Negdy”, z Egiptu sprowadzonym, założył w Chorobrowie stado koni orientalnych (arabskich). Dla wyłumaczenia tego na owe czasy trudnego i kosztownego przedsięwzięcia cofnąć się trzeba do roku 1831.

Po upadku powstania 1831 brat ś. p. Henryka Kr. Wincenty emigrował do Paryża, skąd dostał się do Egiptu w randze pułkownika jako instruktor gwardyjskich pułków kawaleryjskich ówczesnego wicekróla Egiptu Ibrahima Baszy.

W r. 1844 ś. p. Henryk Kr. zdecydował się odwiedzić brata swego w Kairze i przy tej sposobności zakupił na zlecenie swego przyjaciela, Władysława hr. Rozwadowskiego, właściciela majątku Rajtarowice w pow. samborskim 5 koni, dla siebie zaś otrzymał w prezencie od Ibrahima Baszy ogiera „Negdy” z królewskiego stada, a oprócz tego od brata swego Wincentego jego bojowego ogiera, który jednak w drodze na żaglowcu zginął. „Negdy” zostawił w Chorobrowie bardzo mało potomstwa i sprzedany został później do stada w Chorostkowie hr. Siemieńskiego. Ówczesne stado Chorobrowskie zgładziła doszczętnie nosaczina, a, odnowione później przez ś. p. Ojca mego Wincentego, przetrwało jako stado, produkujące remonty, do roku 1900.

Drugi koń z owego transportu z r. 1844 dostał się w parę lat później też na ziemię sokalską mianowicie: klacz „Schachtani”, którą hr. Rozwadowski oddał ówczesnemu właścicielowi Mycowa Obnińskiemu za dług pieniężny. Drogę z Rajtarowic (Sambor) do Mycowa odbyła „Schachtani” na saniach, przywiązana sznurami, a nazwa jej figurowała w wielu rodowodach słynnych swego czasu koni mycowskich.



Klacz „Freja” urodz. w Chorobrowie jeden z najlepszych koni przeszkodowych w Polsce w roku 1933.

W Mycowie założone zostało stado na większą skalę w ośmdziesiątych latach zeszłego stulecia przez ś. p. Aleksandra Hulimkę wielkim nakładem kapitału i zmysłu hodowlanego; toteż rezultaty nie dały na siebie długo czekać, i już w latach dziewięćdziesiątych zasłynęły anglo-arabskie konie mycowskie na całą monarchję austriacką. Oficerowie pułków kawaleryjskich zamawiali wówczas konie listownie naprzód, nim jeszcze 3 latki do sprzedaży gotowe były. Mimo ciężkiej konkurencji hodowli węgierskiej spotkał stado mycowskie cały szereg zaszczytnych wyróżnień przez wybór właśnie z mycowskiego stada 2 koni do stajni cesarskiej jako wierzchowych dla sędziwego wówczas Franciszka Józefa, z których zwłaszcza skarogniada „Kaśka” doszła do nielada zaszczytu, że jej właśnie powierzano przez szereg lat noszenie na swym grzbiecie na polach manewrów sędziwego monarchy.

Oprócz tego zakupiono w tych czasach dla byłej następczyni tronu Stefanji, ówczesnej hr. Lonay czwórkę młodych, karych koni, a gdy jeden z nich zakulał, wzięto i jego następcę z mycowskiego stada. Nie brakowało dużo, a byłby i trzeci koń dostał się z Mycowa pod siodło dla cesarza do Wiednia. Gdy mianowicie klacz „Sederanda”, urodzona w Mycowie, a będąca własnością

ś. p. P. M. Jana Hulimki pod por. Brabecem wzięła w jednym roku 6 — I. nagród w konkursach hipicznych i jeździe maneżowej w Wiedniu, Budapeszcie i Krakowie została naturalnie przez ówczesnego wielkiego koniuszego dworu Ks. Kinsky'ego uznana za godną zajęcia miejsce starej „Kaški”, która wtenczas już stała na łaskawym chlebie w stadzie państwowym w Kladrubach (w Czechach). Kupno to jednak do skutku nie doszło i Sederanda powędrowała za 4000 Kor. do stajni handlarza koni w Berlinie.

Jeszcze pod koniec istnienia stada w r. 1907 przyjechał ówczesny arcyksiążę Leopold Salwator do Mycowa, aby osobiście wybrać ze stawki 3 letnich koni wierzchowe konie: jednego dla siebie, a drugiego dla syna. W r. 1910 zostało stado zwinięte. Także w Poturzycy utrzymywała Ordynacja hr. Dzieduszyckich w drugiej połowie zeszłego stulecia stado koni arabskich, w którym przez szereg lat stała słynna wówczas ze swej urody, z pustyni Arabji przez Juljusza Dzieduszyckiego sprowadzona, „Theba Munira”.

Skutki poczynań pojedynczych jednostek oddziałują zawsze i wszędzie na swe bliższe i dalsze otoczenie — i dlatego także i włościanie sok. powiatu, idąc za przykładem dworów a mogąc łatwo korzystać z dobrych rad i dobrych reproduktorów chowali widocznie i coraz bardziej uszlachetniali swe konie, kiedy zawierucha wojenna i czterokrotna inwazja różnych wojsk nie mogły wyniszczyć szlachetnego pierwiastka rozproszanego systematycznie, choć nieświadomie od tylu lat w pogłowiu końskim naszego powiatu. A gdy po skończonej wojnie ogólnie brak reproduktorów państwowych groził odbudowie i rozwojowi dawnej naszej hodowli wielkim utrudnieniem, to znów pierwszy z inicjatywą wystąpił nasz powiat i kiedy we Wschodn. Małop. jeszcze nikt o związkach hodowlanych nie myślał, zażądał w r. 1924 przeprowadzenia rejestrowania klaczy zdalnych do chowu, aby pokazać czynnikom miarodajnym, że posiadamy więcej, lepszy i szlachetniejszy materiał hodowlany od innych powiatów i dlatego zasługujemy na przydział większej ilości i lepszych ogierów państw. jak inne. Starania te zostały uwieńczone tym skutkiem, że pomimo bardzo małego stanu ogierów państw. (140 na całą Wschodn. Małop.) i pomimo, że szereg powiatów albo wcale ogierów państw. nie ma albo po 1 lub 2, to nasz powiat od szeregu lat dysponuje 10-oma, a teraz nawet 13-oma ogierami.

Że wyróżnienie pod tym względem właśnie naszego powiatu przez miarodajne czynniki było celowe i skuteczne, złożył on dowód już w roku 1928 na I. pokazie koni w Sokalu, na którym delegat Min. Roln. streścił swą opinię o hodowli naszego powiatu w ten sposób, że pogłowiu końskie naszego powiatu uważa za najbardziej uszlachetnione krwią arabską w całym kraju.

Na Targach Wschodnich we Lwowie uzyskała nasza hodowla włościańska pewne choć skromne uznanie następującymi pierwszymi nagrodami: T. Kozak z Mianowic, P. Mełnyk z Komarowa P. M. i K. Dziadyk z Wareża; co przy wielkiej konkurencji a małej ilości chętnych z naszego powiatu do ponoszenia ryzyka i kosztów transportu koni do Lwowa, jest ten znaczniejszym sukcesem. Największym powodzeniem może się pochwalić

P. M. i K. Dziadek z Wareża, który wychował już ogiera rządowego, a w zeszłym roku za 2 — 3-letnie klacze otrzymał I. — I. i I. — II. nagrodę i sprzedał je do wojska, uzyskując razem 3400 zł., za które mógł 5 morgów pola kupić, sam posiadając 10. Z pośród wielkiej własności wybiły się po wojnie 3 hodowle w naszym powiecie: Tartaków jako hodowca remont na wielką skalę, sprzedając rocznie 20 i więcej remont, Breniów P. Franc. Raciborskiego jako stado czystej krwi arabskiej, mogące się szczyścić wyprodukowaniem słynnej klaczy „Sahiba”, która w wyścigach koni arabskich zdobyła sobie taką sławę, że jej imieniem nazwano jeden bieg koni arabskich na torze Lwowskim. Stado Breniowskie dało 2 ogiery rządowe a produkując tylko elitę najszlachetniejszego konia, jakby drogocenne figurynki z porcelany ogranicza tę najdroższą hodowlę koni do bardzo szczupłych rozmiarów.

Pół i pełną krew angielską chowa stado w Chorobrowie, które oprócz remont dało 3 ogiery do stad państwowych, a 1 do Wydziału pow., a którego chlubą jest wychowanie klaczy pełnej krwi angielskiej „Freja”, która w r. 1933 uchodziła za jednego z najlepszych koni do wyścigów z przeszkodami w całej Polsce, a trenowana i jeżdżona przez swego właściciela i hodowcę wygrała w jednym roku sumę 19.000 zł.

P. Jankowski w Horbkowie wychował oprócz szeregu remont, ogiera rządowego, którego spotkało to wyróżnienie, że został przez Zarząd stadnin państw. wzięty do rządowego stada w Janowie Podlaskim na reproduktora do sławnej rodziny koni orientalnych, wywodzącej się z austriackiego rządowego stada w Radowcach na Bukowinie „Dahomanów”. Majątek Łubów chowa okazjnie remonty i dał 2 ogiery rządowe, z których jeden zażywa w stadzie ogierów państw. w Sądowej Wiszni sławy największego i najpotężniejszego konia w całym stadzie (na 140 ogierów) przy dobrych, lekkich, elastycznych ruchach.

Wychowem remont zajmują się też majątki: Hulcze, Sawczyn i Worochta. Małorolni sprzedają rocznie 8 do 12 koni do wojska.

W końcu nadmienić też trzeba, że w roku bieżącym sprzedali P. P. Baran i Bratkowski z Chorobrowa 2—3-letnie ogiery na Wołyń do Wydziałów powiatowych.

Z tych krótkich zestawień poszczególnych dat i faktów widzimy, że Ziemia Sokalska ma już pewną kartę chlubnie zapisaną w historii chowu najszlachetniejszego konia, wymagającego wkładu znacznego kapitału, a pociągającego za sobą ogromne ryzyko, dające się porównać prawie tylko do gry na loterii.

W uznaniu tych trudności wychowu wojskowość utrzymuje nadal wysokie ceny za remonty w stosunku do cen targowych, uważając je za rodzaj nagrody, za trud i ryzyko przy tem ponoszone. Rząd utrzymuje kosztowne stada dla wychowu odpowiednich reproduktorów i daje te ogiery za minimalną opłatą hodowcom do użytku. Przez ciała zaś samorządowe i autonomiczne: Wydział pow. Okręgowe Towarz. Roln. hodowla koni traktowana była dotąd po macoszemu. Że jednak całokształt hodowli koni nie jest ani wielkopańską rozrywką, ani rzeczą dla Państwa obojętną, dowodzi choćby fakt urządzenia „Dnia Konia”!

Okólniki i rozporządzenia Starostwa i Wydziału powiatowego w Sokalu.

L. 1416 Sokal, dnia 4 czerwca 1935.
Do Urzędu gminnego w Belzie, Chorobrowie, Tartakowie, Krystynopolu, Korczyni, Skomorochach, Wareżu, Parchaczu.

Przesyłam do wiadomości i zastosowania się — w myśl polecenia Urzędu Wojewódzkiego z dnia 2 maja b. r. L. S. E. 10|1|1935.

O D P I S

Okólnik Ministerstwa Skarbu z dnia 15 marca br. L. D. V. 8984|1|35 w sprawie uproszczenia postępowania egzekucyjnego w odniesieniu do drobnych rolników.

Celem dostosowania terminów poboru należności publiczno-prawnych, przypadających od drobnych rolników, do okresów właściwych, oraz obniżenie kosztów z poborem tych należności związanych, Ministerstwo Skarbu zarządza co następuje:

1) Upoważnia się urzędy gminne do poboru na podstawie nakazów płatniczych, rozkładów gminnych, list poborowych (Woj. Zachodnie) i gminnych ksiąg bierzych (Woj. południowe), podatku gruntowego, przypadającego od właścicieli gospodarstw rolnych do 15 ha. (płatników indywidualnych) oraz w jednostkach zbiorowych bez względu na obszar posiadanej w nich gruntu, w ciągu dni 60-ciu od ustawowych terminów płatności tego podatku, tj. do dn. 1 lipca i 1 lutego każdego roku przez gminne organa poborowe z doliczeniem ulgowych odsetek za odroczenia.

Pobrane w tych okresach należności urzędy gminne wpłacać będą do kas urzędów skarbowych w dniach 1 i 16 każdego z dwóch miesięcy okresów ulgowych.

W stosunku do płatników wyżej wyszczególnionych, którzy nie zechcą dobrowolnie wskutek jawnej niechęci uiścić podatku na ręce poborców gminnych w okresach przytoczonych winny być zastosowane środki egzekucyjne w celu przymusowego ściągnięcia należności nawet w ciągu tych okresów.

W związku z tem winny urzędy gminne po stwierdzeniu faktów świadomej niechęci bezzwłocznie, a więc przed upływem 60-ciodniowego okresu ulgowego sporządzić wykaz imienny tego rodzaju płatników i przesłać

go do Urzędu Skarbowego dla wdrożenia postępowania egzekucyjnego.

Urzędy Skarbowe po otrzymaniu tego rodzaju wykazów przystępują do egzekucji na zasadach ogólnych.

Po uctywie 60-ciodniowego okresu urzędy gminne sporządzają nadto w dotychczasowym trybie wykazy pozostałych rolników omawianej kategorii, którzy podatku nie uiścili w tych okresach (względnie gminne księgi biercze) i przesyłają je również do Urzędu Skarbowego dla celów egzekucyjnych.

2) Urzędy Skarbowe przystępują do egzekucji zaległości na rzecz obcych wierzycieli jednocześnie z wdrożeniem egz. I. lub II. raty podat. gruntowego, a więc w okresach po dniu 1 lipca względnie 1 lutego każdego roku. W związku z tem wierzyciele obcy winni przysłać urzędowi skarbowym tytuły wykonawcze w czasie, któryby uwzględniał przytoczone okresy prowadzenia akcji egzekucyjnej. Tytuły wykonawcze, utrzymane po upływie jednego z tych terminów będą egzekwowane w drugim terminie.

3) W związku z zarządzeniem Ministra Skarbu z dnia 22 lutego 1935 w sprawie uzupełnienia instrukcji egzekucyjnej dla władz skarbowych (Dz. Urz. Min. Sk. Nr. 8, poz. 153) urzędy skarbowe przygotowują na podstawie wykazów zaległości (gminnych ksiąg bierzych), otrzymanych z urzędów gminnych, zbiorowe upomnienia dla tych rolników, na wszelkie zaległości, a więc podatku gruntowego wraz z dodatkiem komunalnym oraz na zaległości, przypadające na rzecz obcych wierzycieli i przesyłają je do właściwych urzędów gminnych wraz z upomnieniami indywidualnymi, celem doręczenia poszczególnym płatnikom.

Urzędy gminne obowiązane są przekazać upomnienia zbiorowe wraz z załącznikami sołtysom w ciągu dni 7-miu od raty otrzymania dla ogłoszenia płatnikom treści upomnień i doręczenia im upomnień indywidualnych, oraz zwrócić urzędowi skarbowemu upomnienie zbiorowe wraz z wypełnionym odcinkiem „potwierdzenie odbioru, najpóźniej w terminie następnym 7-miu dni, przyczem w rubryce uwagi“ tychże, winna być poczyniona wzmianka, przeciw którym płatnikom należałoby wszcząć

egzekucję w pierwszej kolejności z uwagi na stopień ich zamożności lub złośliwe uchylanie się od zapłaty.

Urzędy Skarbowe po otrzymaniu drugich egzemplarzy upomnień wraz z dowodami doręczeń wszczynają egzekucję przedewszystkiem przeciw płatnikom zamożnym i opornym.

Egzekucja zaległości podatku gruntowego za I. półrocze oraz zaległości, wymienionych w tytułach wykonawczych, otrzymanych przez urzędy skarbowe od obcych wierzycieli w temże I. półroczu, może być w odniesieniu do płatników ekonomicznie słabszych a zwłaszcza o ile chodzi o zaległości drobniejsze, przeprowadzona równocześnie z egzekucją zaległości podatku gruntowego i innych za II-gie półrocze.

Z pobieranych kwot należy przedewszystkiem pokrywać zaległości skarbowe.

Nr. Wet. 3|108|35

Sokal, dnia 6 czerwca 1935.

Grzebowiska zwierzęce.

Do Pana Burmistrza m. Belza i Sokala oraz P. Wójtów w powiecie.

Ponieważ w niektórych gromadach dotychczas nie zostały należycie uporządkowane i urządzone grzebowiska zwierzęce, powołując się na zarządzenie P. Wojewody Lwowsk. z dnia 12 maja 1933 L. Wet. 26|l. ex 1931 polecam takowe bezzwłocznie urządzić ściśle według zapodanych niżej wskazówek:

1) Grzebowisko do zakopywania padlin zwierzęcych ma być urządzone na gruncie suchym i pozbawionym wody zaskórnej.

2) Grzebowiska położone na łąkach, pastwiskach, na gruntach o wodzie zaskórnej, której poziom sięga na głębokości 2-ch metrów od powierzchni gruntu, grzebowiska podlegające wylewom tudzież takie, do których dojazd prowadzi przez łąki i pastwiska muszą być bezzwzględnie skasowane i urządzone nowe na innym odpowiednim miejscu. W tych gminach w których grzebowisko ze względu na swe położenie i jakość gruntu nie odpowiada przepisanyim wymogom, a wyszukanie innego odpowiedniego

placu pod grzebowisko natrafia na znaczne trudności, należy urządzić w odpowiednim miejscu wspólne grzebowisko ze sąsiednią gromadą (np. Krystynopol - Nowy dwór). Całe grzebowisko ma być ogrodzone lub oparkanie najmniej do wysokości 2 mtr. zaś od zewnętrznej strony oparkanie ma być równe 2 mtr. szeroki i głęboki.

W ogrodzeniu ma być brama lub wrota zamykane na kłótkę lub śrubę, a klucz ma być w przechowaniu Sołtysa lub ogładacza zwierząt domowych.

Padliny na grzebowisku mają być zakopywane szeregami w dołach 2¹/₃ mtr. głębokich.

Paszenie zwierząt na grzebowisku i używanie rosnących na niem paszy jest bezwzględnie zabronione. Paszę i chwasty rosnące na grzebowisku należy dwa razy do roku tj. w miesiącu czerwcu i wrześniu skosić i po wysuszeniu spalić.

Na przysiółkach, kolonjach zbyt daleko oddalonych od gromady, należy osobne grzebowiska urządzić.

Celem zaprowadzenia katastru grzebowisk wzywam P. Burmistrza, P. Wójta by najdalej do dnia 15 lipca br. przedłożył Starostwu następujące dane:

1) Numer parceli gruntowej, na której znajduje się grzebowisko.

2) Położenie i rodzaj gruntu (piaszczysty, gliniasty, ilowaty, torfiasty, moczarowaty, i żwirowaty z wodą zaskórną i t. d.) na której znajduje się grzebowisko.

3) Odległość grzebowiska w mtr. od mieszkań ludzkich, stajen, tak pastwisk, studzien, wód bieżących i stojących i t. d.

4) Rodzaj dojazdu do grzebowiska (przez łąkę, pastwisko, rzekę i t. d.).

5) Sposób ogrodzenia (parkan, czestokół, siatka druciana, płot i t. d.).

6) Sposób zabezpieczenia wyjazdu (brama zaporą i t. d.).

7) Imię i nazwisko osoby, której poruczono nadzór nad zakopywaniem padliny.

O urządzeniu grzebowiska jako też danych należy donieść Starostwu w terminie do 15 lipca br.

Nr. AA. 2|2|35

Sokal, dnia 12 czerwca 1935.

Do wszystkich Zarządów gmin wiejskich i miejskich w powiecie.

Starostwo powiatowe przypomina, że w myśl instrukcji Min.

Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Min. Roln. z dnia 22 marca 1932 w sprawie statystyki produkcji rolnej, w dniu 15 czerwca 1935 przypada ostateczny termin nadesłania do Starostwa powiatowego przez Zarządy gmin zestawień gminnych „a i Aw” powierzchni zasianej.

Powyższy termin koniecznie musi być dotrzymany pod rygorem wysłania posłańca karnego na koszt Pana Wójta.

L. 1697

Sokal, dnia 11 czerwca 1935. Do Zarządów Miejskich w Sokalu i Bełzie oraz do wszystkich Zarządów gminnych.

Przy sposobności objazdów urzędowych stwierdziłem, że rowy przydrożne dróg gminnych zarastają ostami (bodakami) i innymi chwastami. Przypominam raz jeszcze wydane przezemnie zarządzenia wykonania względnie wykopania ostów.

Stwierdziłem również, że po ostatnich ulewach potworzyły się na niektórych drogach, na których zrobiono roboty szarwarkowe poprzeczne przerwy, obecnie pełne wody, które są przeszkodą w ruchu kołowym. Polecam wobec tego przerwy te zasypać do wysokości 50 — 60 cm. ponad zwierciadło wody.

Panowie Burmistrzowie i wójtowie wydadzą polecenie droźnikom gminnym, aby wspomniane wyżej usterki natychmiast zostały usunięte.

Nr. AS. 1|221|35

Sokal, dnia 31 maja 1935.

Do Zarządu miejskiego w Sokalu i Bełzie i Zarządów gmin wiejskich (wszystkich w powiecie).

Urząd Skarbowy akcyz i monopolów państwowych w Żółtkwi przesłał Zarządowi miejskiemu (gminnemu) obwieszczenia o karach za przekroczenia na szkodę Polskiego Monopolu Tytoniowego.

Polecam Zarządowi miejskiemu (gminnemu) zarządzić rozplakatowanie tych obwieszczeń w gminie, oraz doręczenie po 1 egzemplarzu Sołtysom, którzy winni umieścić to obwieszczenie na widocznym i dla wszystkich dostępnym miejscu.

Również należy wezwać Sołtysów, na najbliższej sesji, aby pouczyli mieszkańców gromady o skutkach nielegalnej plantacji roślin tytoniowych.

Okręgowe Towarzystwo Rolnicze w Sokalu.

L. 341

Sokal, dnia 10 czerwca 1935.

Do wszystkich Przewodników Kół Hodowców Trzody Chlewnej i Przewodniczących Kółek Rolniczych w powiecie.

W dniu 18 czerwca br. odbędzie się w sali biura rolnego w Sokalu, (Rada Powiatowa) zebranie w sprawie zbytu świń do Wiednia i spraw dotyczących rynków zbytu oraz organizacji Kół.

Wszyscy przodownicy Kół Hodowców winni przybyć obowiązkowo, jak również Prezesi K. R., ze względu na ważność spraw i własny interes.

Kierownik biura:
Jan Düring mp.

Prezes:
R. Żurowski.

Okręgowe Towarzystwo Rolnicze w Sokalu.

L. 355

Sokal, dnia 10 czerwca 1935.

Do wszystkich Kół Gospodyń Wiejskich, Kółek Rolniczych i sklepów Kółek rolniczych w powiecie

O. T. R. podaje do wiadomości, że Fabryka Konserw Zygmunta Ruckera we Lwowie uruchomiła w Sokalu **zbiornicę** jaj na ulicy Kościuszki naprzeciw składowi betonowego Bertla (w pobliżu parowego młyna).

O. T. R. porozumiało się z Kierownictwem zbiornicy, co do kontraktowych dostaw zbiorowych jaj zgodnie z **regulaminem** Polskiego Związku Eksporterów w Warszawie. Stąd też Zarządy Kółek Roln., sklepów K. R. i Kół Gospodyń Wiejskich nawiążą [kontakt] ze zbiornicą co do zbiorowej dostawy jaj skąd otrzymują książeczki dostawy jaj, zawierającą pouczenia dla producentów gdzie jest zapisywana ogólna ilość sztuk i waga netto jaj oraz dostaną wspomniany regulamin. Nadmieniamy, że grupom zbiorowych dostaw zbiornica wypłaca dodatkowe dopłaty wynoszące 8 proc. ponad bieżące ceny jaj. Do tej sprawy wspomniane Koła i sklepy K. R. zechcą przystąpić jak najspieszniej i podjąć akcję dostawy jaj we własnym zrozumiałym interesie.

Kierownik biura:
Jan Düring mp.

Prezes:
R. Żurowski.

Sokal, dnia 4 czerwca 1935.

Do P. P. Przewodniczących Kółek Rolniczych, Czytelń T. S. L. Kół Gospodyń, Kół Młodzieży Ludowej i Rolniczej, Kas Stefczyka i Mleczarni w powiecie.

W dniach 28 i 29 czerwca br. obchodzonem będzie jak corocznie w całym Państwie ze szczególną uroczystością „Święto Morza”.

Wysoki protektorat nad pow. „Świętem“ objął Pan Prezydent Rzplitej. W naszym powiecie ukonstytuował się pow. Komitet obchodu pod przewodnictwem P. Starosty Kostołowskiego. Wykonanie programu uroczystości powierzone zostało Komitetowi wykonawczemu pod przewodnictwem wicestarosty P. Scherffa Jana. Program obchodu przewiduje:

Dnia 28 czerwca br. o godz. 16-tej świst syren fabrycznych — lokomotyw kolej. oznajmia początek święta. Po tym sygnale ludność przystępuje do dekoracji domów nalepkami, które będą nadesłane — chorągwiemi o darwach państwowych i t. d., godz. 20-ta w miastach miejscowe orkiestry odegrają capstrzyk ulicami miasta. Wieczorem tegoż dnia z zapadnięciem zmroku winne zapłonąć ognie wzniesione

na wzniesieniach w każdej wsi. Na wodach publ. odbywać się ma puszczanie wianków.

Dnia 29 czerwca br. o godz. 8-mej w miastach orkiestry odegrają pobudkę. O 10-tej godz. rozpocząć się mają nabożeństwa uroczyste. Po nabożeństwach pochody ku najbliższej wodzie gdzie odbywa się święcenie wody — taboru żeglarskiego i rybackiego.

Popołudniu tego dnia zabawy ludowe nad brzegami rzek. Godz. 20-ta uroczyste akademje i przedstawienia.

W związku z tym programem proszę P. P. Przewodniczących, by weszli w kontakt z miejscowymi organizacjami społecznymi i postarali się zawiązać lokalny Komitet. Zadaniem tego Komitetu ma być: zorganizowanie obchodu wedle możliwości lokalnych stosownie do przedstawionego pow. zarysu programu.

W każdym razie należałoby urządzić dnia 29 czerwca uroczyste nabożeństwa, dekorowanie domów flagami o barwach państw. i Ligi morskiej i kolonjalnej. Dnia poprzedniego rozpalenie wieczorem ogni na wzgórzach w porozumieniu z organizacjami społeczn. Wreszcie dopilnowanie i pouczenie ludności by wianków, lampionów, proporczyków płynących wodami Bugui dopływów nie wychwytywała, a w razie zatrzymanie się przy brzegu, by dalej je na wodą spychała.

Każda placówka Czytelnia T. S. L., Kółko Rolnicze, Koło Gospodyń, Koło Młodz. Mleczarnie spółdz. i Kasy Stefczyka wyśle bezwarunkowo delegację z odpowiednią tablicą celem uświetnienia uroczystości w Sokalu. Delegacje winne być jaknajliczniejsze. Zbiórka delegacji o godz. 8-mej w wejściu bramy głównej klasztoru O. O. Bernardynów. Należy również bezwarunkowo dołożyć starań i zorganizować jak najliczniejsze banderje konne i w tej sprawie porozumieć się z okolicznymi dworami.

Zbiórka banderji obok mosta kolejowego nad Bugiem (u wylotu ulicy P. Marji). Zbiórka wozów przywożących delegacje — na drodze prowadzącej z Sokala do Krystynopola, które zajmują jedynie prawą stronę drogi, ustawiając się jeden za drugim w kolejności przybywających (wylot ulicy Łokietka koło domu p. Trojanowskiego).

Kierownikiem pochodu jest pow. instr. straży pożarn. P. Zarzycki u którego kierownicy delegacji zamiejscowych zgłoszą się.

Za liczne obesłanie uroczystości „Święta Morza”, czynimy odpowiedzialnymi Przewodniczących poszczególnych Czytelń T. S. L., Kółek Roln., Kół Gospod. Kół Młodzieży, Mleczarni spółdz. i Kas Stefczyka.

Prezes T. S. L. Kier. biura O. T. R. Inż. M. Kastner mp. Jan Düring mp.

W. K o s t o ł o w s k i
Starosta powiatowy.
